

GP POLKOWICKA GAZETA

Wydawnictwo bezpłatne

» W NUMERZE

Polkowicka grupa eksploratorska Hunter nie próżnowała podczas wakacji. Relacja z wypadu do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego -

str. 6



- To jest moja historia. Pokazuję miejsca, które są dla mnie ważne - mówi Brygida Keller, artysta - fotografik z Polkowic.

str. 7



Piłkarze Górnika grają jak na razie bardzo nierówno, a co gorsza niewiele wskazuje na to, że to się szybko zmieni.

str. 12



LUBIN

31 sierpnia obchodzona była 22 rocznica wydarzeń lubińskich. W 1982 roku - od strzałów ZOMO i milicji zginęły trzy osoby, a 10 zostało rannych. W drugą rocznicę powstania Solidarności w 1982 roku ludzie w 66 miastach w Polsce wyszli na ulicę. W całym kraju zatrzymano ponad 5 tys. osób. Uroczystości rocznicowe w Lubinie odbyły się przy Pomniku Ofiar Lubina 82.

LEGNICA

Ponad 1400 sztuk srebrnych sztućców w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach zginęło z legnickiego oddziału Warszawskiej Fabryki Platerów "Hefra". Straty wynoszą ponad 108 tysięcy złotych. Wartość rynkowa sztućców z czystego srebra jest dwa razy większa. Nikt nie wie, jak mogło dojść do kradzieży z zakładu, w którym jest pełno kamer, alarmów i pracowników ochrony.

REGION

Solidarność Zagłębia Miedziowego czeka na reakcję samorządowców dotyczącą projektu zakazu handlu w niedzielę i święta. Jak mówią działacze chodzi im przede wszystkim o dobro pracowników sklepów, którzy skarżą się, że muszą pracować przez siedem dni w



Zabrzniął pierwszy dzwonek

- Wszystko co miłe szybko się kończy - te słowa najlepiej oddają sytuację setek tysięcy uczniów w całej Polsce. 1 września bowiem tradycyjnie rozpoczął się kolejny rok szkolny. Wielkie plecaki ze stółkami wyładowały gdzieś na dnie szaf, a w ich miejsce pojawiły się te mniejsze, przeznaczone na książki i przybory szkolne. Z wakacyjnych wojaży pozostały jedynie wspomnienia, a nadszedł czas mozolnej nauki i zaliczania kolejnych sprawdzianów. Zazwyczaj dla większości uczniów pierwsze dni w szkole są przyjemne. Spotyka się przecież dawno nie widzianych kolegów, z którymi można pogadać o tym, co zdarzyło się w ciągu minionych dwóch miesięcy. Poza tym na lekcjach nie ma odpytywania ani żadnych klasówek, bo to czas na zapoznanie się z programem nauczania. Pierwszy tydzień, no może dwa, to w szkole czas ochronny, takie preludium przed właściwą nauką, które nadejdzie później. Tak więc drodzy uczniowie - radujcie się tymi pozostałościami wakacyjnej bez troski, ale nie zapominajcie, że nauka może i powinna też być źródłem przyjemnych doznań. Cóż może być bowiem bardziej fascynującego od odkrywania piękna i złożoności świata, w którym żyjemy? Podczas całorocznej wędrowki po meandrach ludzkiej wiedzy towarzyszyć wam będą wytrawni przewodnicy, którzy wskażą miejsca warte zobaczenia. Dzięki nim podróż w świat wiedzy będzie jeszcze bardziej fascynująca. Z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego 2004/2005 wszystkim uczniom oraz nauczycielom z polkowickich placówek oświatowych w imieniu redakcji Gazety Polkowickiej oraz własnym składam serdeczne życzenia.

Konrad Kaptur

Polkowice się powiększają

Od nowego roku nasze miasto powiększy się o część sołectw Trzebcz oraz Polkowice Dolne. Stosowne rozporządzenie w tej sprawie wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji 27 lipca. Obowiązującej mocy nabierze ono z początkiem nowego roku.

Wydanie rozporządzenia zmieniającego granice gminy Polkowice kończy trwający

kilkanaście miesięcy proces zmierzający do tego, by nasze miasto stało się większe. Przypomnijmy jak to się stało. Najpierw burmistrz Emilian Stańczyszyn złożył pod obrady Komisji Rady Miejskiej stosowny projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących zmiany granic administracyjnych Polkowic. Radni podczas pracy w komisjach zapoznali się z projektem i został on przedłożony pod głosowanie podczas jednej z ubiegłorocznych sesji Rady Miejskiej. Pozytywny wynik głosowania uruchomił kolejny etap procedury formalnej. Przez miesiąc, tj od 15 maja do 15 czerwca ubiegłego roku przeprowadzono konsultacje społeczne z mieszkańcami Polkowic oraz Polkowic Dolnych i Trzebcza.

- Polkowice nie są dziś już tym samym miastem, co jeszcze kilka lat temu. Dziś nie jesteśmy już kojarzeni z wizerunkiem miasta - sypialni. Polkowice systematycznie się rozwijają. Kto przed laty był tak naprawdę przekonany, że po drugiej stronie międzynarodowej drogi wyrosną nam wielkie fabryki dające zatrudnienie mieszkańcom Polkowic. Podczas jednej z ostatnich sesji uchwaliśmy Strategię Rozwoju Zrównoważonego Gminy Polkowice,

nad którą pracowali liderzy wszystkich środowisk lokalnych. Zakłada ona dalszy rozwój miasta. Będą powstawać nowe miejsca pracy, osiedla mieszkaniowe, powstaną nowe instytucje. Do tego niezbędne jest poszerzenie granic terytorialnych miasta - mówił w jednym z ubiegłorocznych wywiadów udzielonych Gazecie Polkowickiej burmistrz Stańczyszyn.

Dziś wiemy już, że wraz z początkiem nowego roku idea poszerzenia granic ad-

ministracyjnych naszego miasta stanie się faktem. Wniosek z prośbą o dokonanie zmian terytorialnych wraz z załączonymi wynikami konsultacji został złożony do wojewody dolnośląskiego, który przekazał stosowny wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ministerstwo z kolei wydało rozporządzenie w myśl, którego Polkowice rozrosły się o prawie półtora tysiąca hektarów.

Konrad Kaptur



Konrad Kaptur

Zaszczep się - unikniesz powikłań

Od 1 września w Polkowickim Centrum Usług Zdrowotnych trwa akcja "Grypa". W jej ramach można szczepić się przeciwko wirusowi grypy. W ubiegłym roku z akcji skorzystało około trzech tysięcy osób.

- Tak duża liczba szczepień wynika z tego, że odbywały się one również w zakładach pracy. Praktycznie każdego roku liczba osób przyjmujących szczepionkę zwiększa się - mówi nam Joanna Berska, koordynator ds. promocji zdrowia w PCUZ.

Wirus grypy jest jednym z najszybciej mutujących się i najbardziej zaraźliwych, przenosi się głównie drogą kropelkową poprzez kaszel, katar lub kichanie.

Szczepionkę przeciw grypie trzeba przyjmować co roku, bo za każdym razem inny jest jej skład.

- Ze względu na szybkość mutacji wirusa z roku na rok skład szcze-

pijonki jest inny - mówi Joanna Berska.

Żadna szczepionka, więc również ta przeciwko grypie nie chroni całkowicie przez zachorowanie, ale chroni przed groźnymi powikłaniami, między innymi zapaleniem ucha, zatok, oskrzeli, mięśnia sercowego.

- Z tego względu warto taką szczepionkę przyjąć, ma ona działanie profilaktyczne.

Koszt szczepionki waha się od 29 do 34 złotych w zależności od producenta.

Każdy kto zechce się szczepić może zgłaszać się do punktu szczepień w PCUZ, w godzinach od 7 do 17.

KoK

Znowu trzęsie

Pięciu górników zostało rannych w wyniku wstrząsu górotworu, do jakiego doszło 25 sierpnia w kopalni Rudna.

Wstrząs miał siłę tzw. ósemki. Skąły posypały się przy wyrobach na oddziale G8. W rejonie zagrożenia pracowała jedna zmiana. Na

szczęście górnicy od miejsca wstrząsu byli oddaleni o 500 - 700 metrów. Skąły poraniły pięciu pracujących najbliższej. Górnicy z lekkimi obrażeniami ciała trafili do szpitala. Żaden nie został poważnie ranny.

Oni



Plon niesiemy...

W ubiegłą sobotę (28.08) w Domu Działkowca ogródków działkowych "Miedzianka" odbyły się doroczne dożynki. Uczestniczyło w nich ponad sto osób. Obecni byli także przedstawiciele władz gminy i powiatu. Tegoroczne dożynki działkowców z "Miedzianki" miały piękną oprawę. Wniesieniu dożynkowego wieńca akompaniowała orkiestra ZG "Polkowice-Sieroszowice". Sporo powodów do dumy mieli w tym roku przez "Miedzianki" Stanisław Stanisławski oraz inni działkowcy, bowiem nagrody przyznane im w tym roku przez Okręgowy Związek Działkowców były bardzo prestiżowe. Część oficjalna dożynek obejmowała wręczenie prezosa pucharu za zdobycie tytułu Ogród Roku 2004 oraz pucharu za zajęcie I miejsca w konkursie na najładniejszy ogród działkowy okręgu legnicko-jeleniogórskiego.

- Będziemy walczyć do "ostatniej kropli krwi" o to, aby w przyszłości zatrzymać puchar przechodni na stałe w "Miedziance" - śmieje się Stanisław Stanisławski. Następnie odbyła się ceremonia nadania działkowcom złotych, srebrnych i brązowych odznaczeń Zasłużony dla Polskiego Związku Działkowców, przyznawanych za wybitne zasługi i długoletnią pracę na rzecz ogrodnictwa działkowego. Rozstrzygnięto także konkurs na najobrodniejsze plony wyhodowane w ogródkach "Miedzianki". Do konkursu stanęły cztery kosze wypełnione owocami i warzywami. Najpiękniej, zdaniem jury, prezentował się kosz przygotowany przez panią Annę Małagowską. Laureatka oraz pozostałe, startujące w konkursie osoby, otrzymały okolicznościowe nagrody. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście, w tym Marek Trams, starosta powiatu polkowickiego oraz Ireneusz Traczyk, przewodniczący Rady Miejskiej w Polkowicach.

ToRo

Gazeta Polkowicka, dwutygodnik Gminy Polkowice, adres: 59 - 101 Polkowice, Rynek 17 (pokój 301), tel. 724-97-20, tel/fax. 724-97-21 e-mail: gazeta@ug.polkowice.pl

Redaguje zespół:

Krzysztof Fijałka (redaktor techniczny), Konrad Kaptur (redaktor naczelny), Anna Osadczyk, Andrzej Pawlus (redaktor techniczny), Ewelina Szatkowska, Roman Tomczak.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo odrzucania, skracania i omawiania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice, www.polkowice.pl

Projekt Graficzny: Bernard Wybierala

Druk: Drukarnia PolskaPresse Wrocław, 55-075 Bielany Wrocławskie, ul. Kolejowa 7.



Zabawa z "Pudzianem"

W ramach imprezy kończącej Polkowickie Lato Kulturalne 2004 zorganizowano pokaz strongmanów, w którym główną rolę odegrał Mariusz Pudzianowski - najsilniejszy człowiek świata. Popularny "Pudzian" nie tylko demonstrował jak wielkie

ciężary potrafi dźwigać, ale zachęcał też do rywalizacji najmłodszych widzów. Chętnych nie brakowało. Walka polegała na jak najszybszym przeniesieniu kilku krążków ważących po kilka kilogramów. Najmłodszy z zacięciem na twarzy (co widać na zdję-

ciu) walczył o zwycięstwo. W nagrodę za wysiłek najlepsi otrzymali koszulki z ręką samego mistrza, ale największym prezentem był zapewne uścisk dłoni polskiego silacza.

KoK

Jedna wielka rodzina

Kilkaset osób uczestniczyło w spotkaniu integracyjnym emerytów i rencistów, które odbyło się 27 sierpnia w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Polkowicach. Były życzenia, ciepłe, pełne otuchy słowa oraz nastrojająca optymistycznie muzyka.

Tradycyjnie już w roli wodzireja wystąpiła Maria Rubiś-Urbaniak wieloletnia przewodnicząca polkowickiego koła Związku Emerytów i Rencistów. Powitała serdecznie wszystkich przybyłych gości, wśród których nie zabrakło Stanisławy Bocian, wiceburmistrz Polkowic, księdza prałata Ludwika Kośmidka, przewodniczącego Rady Miejskiej Ireneusza Traczyka oraz starosty Marka Trams.

Przewodnicząca przedstawiła zebranych najaktywniejszych członków związku oraz młodzież pomagającą emerytom w ich codziennych zmaganiach z trudną sytuacją życiową, podkreślając, że dopóki tacy ludzie angażują się w działalność związku to jest spokojna o jego przyszłość. Po zakończeniu krótkiej części oficjalnej uczestnicy spotkania rozpoczęli zabawę oraz dyskusje na różnorodne tematy.

Życie ludzi starszych w Polsce do łatwych nie należy, bo wysokość zarówno rent jak i emerytur odbiega znacząco od średniej w Unii Europejskiej, a koszty życia nie są wcale niższe, często wręcz



Emerytom dopisywały humory

przekraczają poziom unijną. Nic dziwnego, że wielu emerytów i rencistów gdyby nie pomoc ludzi dobrej woli oraz wsparcie finansowe ze strony podmiotów samorządowych i prywatnych ledwo wiązałyby koniec z końcem.

strony Urzędu Gminy, a i pani Maria ma rozliczne kontakty, dzięki którym nie brakuje nam na leki, a i na organizację takich imprez jak dzisiejsza wystarcza - powiedziała nam jedna z emerytek.

Rzeczywiście spotkanie zostało zorganizowane w dużej mierze dzięki pomocy instytucji oraz ludzi dobrej woli. Chleb podarowali polkowiccy piekarze, a beczkę piwa podarował burmistrz Emilian Stańczyszyn.

Choć emeryci często są schorowani i mają za sobą bagaż wielu doświadczeń, to potrafią doskonale się bawić i cieszyć z tego co mają. Nic dziwnego, że podczas spotkania panowała radosna, pełna domowego ciepła atmosfera.

- Nic nam nie przyjdzie z narzekania. Tutaj w związku jesteśmy jedną wielką rodziną, a wiadomo, że w grupie zawsze łatwiej stawiać czoła codzienności - mówi nam jeden z emerytów.

Konrad Kaptur

- Z takimi ludźmi jak ci, którzy działają w Związku, jestem spokojna o przyszłość - mówi Maria Rubiś-Urbaniak



- W Polkowicach jest lepiej niż w innych częściach kraju, bo mamy duże wsparcie ze

» NOTATNIK OBYWATELSKI

Następcy Agassiego grają na kortach

Stowarzyszenie Tenisa Ziemnego w Polkowicach, już od kilku lat jest prężnie działającym ośrodkiem sportowym. Na co dzień prowadzone są tam zajęcia szkoleniowo-wychowawcze dla grupy 25-30 młodych adeptów tenisa.

W bieżącym roku stowarzyszenie zorganizowało szereg prestiżowych imprez tenisowych, do których należą m. in. turniej tenisowy w kategorii kadetów czy mistrzostwa juniorów województwa dolnośląskiego, w których zawodnik z Polkowic - Konrad Piskórz, zajął II miejsce. Innym znaczącym osiągnięciem było zorganizowanie przez stowarzyszenie wojewódzkiego turnieju tenisowego w kategorii skrzatów. Turniej ten zaliczany jest do klasyfikacji Polskiego Związku Tenisowego. Wyróżniającymi się polkowickimi tenisistami są Amadeusz Bartoszek, Kacper Lemiesz i Michał Reguła.

Dotacja, którą stowarzyszenie otrzymuje z budżetu gminy, jest wydatkowana na zimowy wynajem sal gimnastycznych, organizację turniejów tenisowych, wyjazdy na zawody oraz na zakup niezbędnego sprzętu. Celem działania Stowarzyszenia Tenisa Ziemnego w Polkowi-

cach jest propagowanie i rozwój na terenie miasta i gminy tej szlachetnej dyscypliny sportu. Dlatego władze stowarzyszenia przez cały rok zabiegają o pozyskiwanie nowych członków, miłośników tenisa ziemnego. Miłe widziani są wszyscy, bez względu na wiek, którzy chcieliby rozpocząć swą przygodę ze sportem. Władze stowarzyszenia zapewniają, że są doskonale przygotowane sprzętowo i dydaktycznie do zapewnienia wszystkim chętnym właściwych warunków do uprawiania tenisa ziemnego. Oprócz instruktorów, od niedawna do dyspozycji tenisistów jest trener II klasy, absolwent poznańskiej AWF Damian Jeżak.

ToRo



Konrad Kapuściński

Pracowite wakacje

We wszystkich placówkach dydaktycznych na terenie gminy Polkowice przez okres wakacji trwały prace remontowe. Na ogół rozpoczynano je w lipcu i trwały one do sierpnia. Wszystkie z nich ukończono jeszcze przed pierwszym dzwonkiem.

Prace remontowe finansowano ze środków gminnych oraz Związku Gmin Zagłębia Miedziowego. Część placówek dołożyła do tego także środki własne, które pozwoliły na rozszerzenie zakresu przeprowadzanych prac. Taka sytuacja miała np. miejsce w Szkole Podstawowej nr 1. Natomiast prace remontowe które odbyły się w polkowickim Zespole Szkół finansowało starostwo powiatowe. Urząd gminy rokrocznie przeznacza środki na bieżące remonty szkół i przedszkoli - mówi

Barbara Kapuścińska, podinspektor ds. finansów Wydziału Mienia i Infrastruktury Technicznej. Za każdym razem środki te są wyodrębniane na trzy cele: remonty gimnazjum, szkół podstawowych oraz przedszkoli. Obok gminy pieniądze na remonty placówek dydaktycznych przekazują także Związek Gmin Zagłębia Miedziowego. - Nasz statut zobowiązuje nas do przekazywania 50% budżetu ZGZM na cele oświaty i ochrony zdrowia. Środki te są dzielone pomiędzy wszystkie gminy należące do Związku w sposób proporcjonalny do ilości mieszkańców w każdej z gmin. Pieniądze te przekazujemy w formie dotacji celowej - powiedziała nam Małgorzata Frackowiak, kierownik biura zarządu ZGZM. Większość placówek oświatowych nie wymagała gruntownego remontu, dlatego skoncentrowano się głównie na pracach odświeżających pomieszczenia wewnątrz budynków oraz na drobnych naprawach budowlanych przy wejściach i elewacjach szkół i przedszkoli.

Roman Tomczak

Niech się mury pną do góry...

Polkowickie Towarzystwo Budownictwa Społecznego rozpoczęło przed kilkoma tygodniami budowę nowego budynku mieszkalnego na Osiedlu Centrum w systemie TBS.



Konrad Kapuściński

Robotnikom na placu budowy humor dopisuje

Polkowickie TBS jest inwestorem tego nowopowstającego budynku. Przetarg na jego budowę wygrało konsorcjum, którego liderem jest firma Bud-Dom z Głogowa. Podwykonawcami są firmy z Polkowic, a więc nie zabraknie także pracy dla lokalnych przedsiębiorstw.

W nowobudowanym bloku znajdzie się 59 różnej wielkości mieszkań (13 jednopokojowych, 39 dwupokojowych oraz 7 trzypokojowych) oraz 3 lokale usługowe. Wniosek o kredyt złożony przez Polkowicki TBS w banku BGK zyskał wstępnie pozytywną ocenę co umożliwi TBS otrzymanie kredytu. Koszt realizacji budynku zamknie się kwotą ok. 7 mln. zł.

Zgodnie z Ustawą o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego budynec realizowany jest w systemie TBS, tzn. 30% kosztów mieszkania wnosi partycypant, którym może być zakład pracy bądź osoba fizyczna (rodzic, dziadek lub inny członek rodziny), który równocześnie wskazuje przyszłego lokatora. Osoba wskazana przez partycypanta musi jednak spełniać określone warunki, które również reguluje wspomniana ustawa. Przede wszystkim chodzi tu o wysokość dochodu w gospodarstwie domowym, który w dniu zawarcia umowy najmu nie może przekraczać 1,3 przeciętnego wynagrodzenia w danym województwie o więcej niż 20% w jednoosobowym gospodarstwie domowym, 80% w dwuosobowym oraz dalsze 40% na każdą dodatkową osobę w gospodarstwie domowym o większej liczbie osób. Poza tym wszystkie osoby zgłoszone przez partycypanta nie może posiadać w dniu objęcia lokalu tytułu prawnego do innego lokalu mieszkaniowego w tej samej miejscowości.

Do chwili obecnej swoich partycypantów znalazło ok. 40% lokali w budynku.

- W roku 2005 zamierzamy rozpocząć budowę dalszych 81 mieszkań. - mówi Adela Życzkowska, prezes PTBS



Rozpoczętą budowę budynku nr XI Polkowicki TBS zakończy w lipcu przyszłego

roku. We wrześniu do mieszkań wprowadzą się pierwsi lokatorzy. Natomiast jeszcze w tym roku Polkowickie TBS ogłosi przetarg na opracowanie dokumentacji technicznej ostatnich dwóch budynków na Osiedlu Centrum. W roku 2005 zamierza rozpocząć budowę dalszych 81 mieszkań.

Roman Tomczak

- Pracodawca, działając w celu uzyskania mieszkań dla swych pracowników, a także inne osoby mające interes w uzyskaniu mieszkań przez wskazane przez nie osoby trzecie mogą zawierać z towarzystwem umowy w sprawie partycypacji w kosztach budowy tych mieszkań - tak mówi artykuł.

Art. 29. Ustawy z dnia 26 października 1995 roku o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego.

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM O WARTOŚCI SZACUNKOWEJ PONIŻEJ 130.000 EURO W TRYBIE ART.39 USTAWY PRAWO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH Z DNIA 29 STYCZANIA 2004 R. (Dz.U. z 2004 r., Nr 19, poz.177)

Gmina Polkowice reprezentowana przez Burmistrza Gminy Polkowice z siedzibą: Urząd Gminy Polkowice, ul. Rynek 1, tel. 76 847-41-07 fax. 76 845-13-64

ogłasza przetarg nieograniczony na udzielenie kredytu długoterminowego na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań w wysokości 6.900.000 PLN.

- Przedmiotem zamówienia jest udzielenie kredytu długoterminowego na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań w wysokości 6.900.000 PLN. Prógdaty termin zawarcia umowy kredytu 15-11-2004 r., przewidywany termin uruchomienia środków 01-12-2004 r., okres kredytowania do 31-12-2010 r.
- Naszu i nasz zgodnie ze wspólnym Słownikiem Zamówień Publicznych: usługi udzielenia kredytu - 66130000-0
- Nie dopuszcza się składania ofert częściowych.
- Wymagany termin realizacji zamówienia od dnia uruchomienia środków 73 miesiące.
- Nie dopuszcza się składania ofert wariantowych.
- O zamówienie mogą ubiegać się Wykonawcy, którzy:
 - spełniają wymagania określone w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia
 - spełniają wymagania określone w art.22 ust.1, ustawy Prawo Zamówień Publicznych i nie podlegają wykluczeniu zgodnie z art. 24 ustawy;
 - posiadają zezwolenie uprawniające do wykonywania czynności bankowych;
 - uszczą wymagane wadium w kwocie 30.000 PLN
- Specyfikacje Istotnych Warunków Zamówienia można odebrać w siedzibie Zamawiającego w Urzędzie Gminy w Polkowicach, ul. Rynek 1, pok. 108 w godz. 8.00-16.00 lub za zaliczeniem pocztowym. Koszt uzyskania Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia wynosi 90 PLN.
- Pracownicy uprawnieni do kontaktu z oferentami są:
 - Krysztyna Kozłowska - Skarbnik Gminy Polkowice tel. 76 847-41-57 pok. 205
 - Katarzyna Grys - Główny Specjalista Doradca ds. Operacji Finansowych - tel. 76 847-41-14 pok. 108
- Ofertę należy złożyć w siedzibie Zamawiającego, Urząd Gminy w Polkowicach ul. Rynek 1, 59-100 Polkowice, kancelaria, punkt informacyjny do dnia 25-10-2004 r. do godz. 11.00
- Ofiarce ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego, Urząd Gminy Polkowice, ul. Rynek 1, 59-100 Polkowice, sala konferencyjna nr 207 o godz. 12 dnia 25-10-2004 r.
- Kryteria oceny ofert:
 - koszty związane z uzyskaniem, uruchomieniem i obsługą kredytu - 90 %
 - rodzaj stopy procentowej - 0 % dla zmiennej, 10 % dla stałej stopy procentowej
- Termin związania ofertą wynosi 60 dni od dnia upływu terminu składania ofert.
- Data przekazania ogłoszenia Urzędowi Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich oraz Przesłani Urzędowi Zamówień Publicznych - 25-08-2004 r.



Konrad Kapuściński

Minęło już 30 lat...

Jubileusz 30 - lecia obchodzą w tym roku Zakłady Górnicze Rudna. To największa kopalnia rudy miedzi w KGHM i jedna z największych na świecie.

W oddziale wydobywa się polimetaliczną rudę, która zawiera głównie miedź oraz w mniejszych ilościach srebro, nikiel, kobalt i molibden. W ubiegłym roku padł rekord wydobycia rudy - ponad 12 mln ton o średniej zawartości miedzi 2,36, przy czym normę tej kopalni określało się na poziomie 11 mln ton rudy rocznie o średniej zawartości 2,0 % miedzi i 40 gramów na tonę srebra.

Powierzchnia terenu górniczego ZG Rudna wynosi ponad 100 km². Oddział posiada dziesięć szybów, wchodzących w skład systemu wentylacyjnego kopalni, z których trzy pełnią głównie funkcję wydobywczą. Obecnie budowany jest kolejny, jedenasty szyb ZG Rudna. Jego docelowa głębokość wyniesie 1250 m. Będzie to najgłębszy szyb w zakładach Polskiej Miedzi.

Eksploatacja złoża prowadzona jest tu w oparciu o systemy: komorowo - filarowym z ugięciem samoczynnym stropu oraz komorowo - filarowym z podsadzką hydrauliczną.

Kopalnia Rudna jest największą, najgłębszą i słynącą z wielu rekordów, głównie wydobywczą. W tym roku rekordem, który chce pobić jest wielkość jajeczniczy, która ma zostać usmażona podczas Festynu KGHM na lubińskim lotnisku.

Kopalnia słynie również z doskonale przygotowywanych karczm piwnych. Ich organizatorzy kilka razy organizowali karczmy również dla warszawskich VIPów, by



- Na "karczmie" nie może zabraknąć piwa - mówi Alojzy Mikołajczak

mogli przekonać się jak bawia się górnicy na Dolnym Śląsku. - Pamiętam jedną taką karczmę, bo dajże w Radwanicach - opowiada Alojzy Mikołajczak, emerytowany organizator karczmy. - Piwo zakupione wcześniej postawiliśmy z tyłu sali restauracyjnej, w której odbywała się karczma. Była zima, lekki mróz. I kiedy przyszło do rozlewania piwa okazało się, że piwo nie leci, bo...zamarzło.

Krzysztof Krajewski, dyrektor ds. pracowniczych z ZG Rudna

- Miłym akcentem w funkcjonowaniu naszego zakładu jest przekazywanie tradycji z pokolenia na pokolenie. Ja jestem tego żywym dowodem. Tutaj przez wiele lat pracował mój ojciec a teraz pracuję ja. Jestem dumny z tego, że mogę nosić ten sam jakże piękny mundur górniczy, że mogę wspólnie z bracią górniczą siadać do tego samego stołu. To coś niesamowitego.

Niewiele brakowało, a złociwego trunku zabrakłoby także podczas innej karczmy, kiedy zakupiono piwo bez specjalnego klucza do beczek i zanim prezes dał znak by rozpocząć "lanie" pracownicy zorientowali się, że nie mają czym otworzyć beczek! Nie doszło jednak do "tragedii", bo zdążono pojechać do jednej z polkowickich kawiarni i pożyczyc klucze.



Nie brakowało też dramatycznych wydarzeń. - Kiedyż podczas skoku przez skórę, po tradycyjnych skokach młodych adeptów górnictwa mieli skakać zaproszeni goście, a wśród nich pułkownik Adameczak. Już po pierwszym skoku lekko załamała się deska w podeście, po drugim było jeszcze gorzej. Jako trzeci miał skakać właśnie pułkownik. Podszedłem do niego i

Marek Stojanowski, główny specjalista ds. organizacyjnych

- Rudna kiedyś a dziś to dwa różne zakłady. Wprowadzenie innowacji technicznych sprawiło, że dziś jesteśmy pod względem automatyzacji w XXI wieku. Wprowadzenie komputerów na wszystkich liniach technologicznych, administracyjnych, ekonomicznych to kluczowa zmiana, która ułatwia pracę zarówno pracownikom na powierzchni, ale i na dole. Wszelkiego rodzaju systemy - pracopomiarowe, zabezpieczające opierają się na komputeryzacji. Ale bez obawy - komputery nie zastąpią ludzi na dole.

Początki ZG Rudna w pigułce

1967

20 marca

Minister Przemysłu Ciężkiego zatwierdził obszar górniczy Rudna.

1968

20 maja

Rada Ministrów zatwierdziła elementy planu regionalnego legnicko - głogowskiego okręgu miedziowego.

1969

1 czerwca

Dyrektor Naczelny KGHM, Tadeusz Zastawnik, powołał na stanowisko dyrektora Rudnej Włodzimierza Miesowicza.

1970

10 września

Operator kopalni, Marian Krawczyk przystąpił do wykonania wykopu pod pierwszy szyb w rudnej - R-1

1974

20 lipca

Pierwszy ładunek rudy wyjechał spod ziemi. Ta data uznawana jest za oficjalny początek funkcjonowania Rudnej.

zasugerowałem, by starał się skoczyć na bok, gdzie deski były całe. Ale pułkownik jak na prawdziwego wojskowego przystało na komendę skacz! skoczył...i wpadł chyba po pas albo nawet po szyję pod podest. Było dramatycznie, ale na szczęście nic się nie stało - wspomina Alojzy Mikołajczak.

Anna Osadczuk



Polski po rosyjsku

22 studentów Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej gościło w Polkowicach. Uczniowie przebywali na Dolnym Śląsku na zaproszenie marszałka województwa.

Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej trwa dwa tygodnie i organizowana jest już po raz szósty przez księdza rektora Krzysztofa Pożarskiego z Sankt Petersburga. Jej słuchacze to studenci rosyjskich uczelni. By uczestniczyć w zajęciach wielu z nich przejechało kilka tysięcy kilometrów. Niekiedy pochodzą z dalekiej Syberii, a do Sankt Petersburga jechali nawet kilka dni.

Większość studentów ma polskie korzenie. Podczas swojej wizyty na Dolnym Śląsku poznawali zabytki, kulturę i geografę naszego regionu. Zwiedzili m.in. Kłodzko i Wrocław. W Polkowicach zwiedzili fabrykę Volkswagena i wykupali się w Aquaparku. Spotkali się również z burmistrzem Emilianem Stańczyszynem. Młodzież



wyraźnie wstydziła się mówić po polsku, mimo, że radzili sobie z tym trudnym dla obcokrajowców językiem bardzo dobrze. - To kolejna już wycieczka obcokrajowców, która odwiedza Polkowice - komentował wizytę burmistrz. - Cieszę się, że nasze miasto jest atrakcyjne dla osób z zewnątrz. W naszej Strefie Ekonomicznej nie inwestują firmy ze wschodu. Kto wie może kiedyś ci młodzi ludzie wrócą do Polkowic? - zastanawiał się burmistrz.

Anna Osadczuk

Tatiana Pożarko
- Bardzo chciałam poznać kulturę polską, ponieważ moi przodkowie tu właśnie się urodzili. Polacy to odważny kraj. W ciągu dwóch tygodni poznamy polską historię, kulturę i zabytki. Zajęcia odbywają się od rana do wieczora, dlatego te dwa tygodnie są bardzo intensywne.

» PODATKOWE ABC

Co może być kosztem uzyskania przychodu?

Między organami podatkowymi i podatnikami często zdarzają się nieporozumienia wynikające z uznania poniesionych wydatków za koszty uzyskania przychodów. Według podatników, każdy poniesiony przez nich wydatek, który ma służyć prowadzeniu działalności gospodarczej, jest kosztem. Podejście fiskalne do kosztów uzyskania przychodów jest natomiast ukierunkowane na maksymalizację wysokości podatku dochodowego.

- Co w takim razie można uznać za koszt uzyskania przychodów?

- Ustawy podatkowe zawęziły zakres przedmiotowy wydatków i ich poziom kwotowy przy ustalaniu podstawy opodatkowania, o czym świadczy długa lista wydatków nie uznawanych za koszty uzyskania przychodów. Zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych kosztami uzyskania przychodów z poszczególnego źródła są wszelkie koszty poniesione w celu uzyskania przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 23 tej ustawy. Tak więc, aby dany wydatek

można było uznać za koszt uzyskania przychodu, między tym wydatkiem a osiągnięciem przychodu musi zachodzić związek tego typu, że poniesienie wydatku ma wpływ na powstanie lub zwiększenie przychodu bądź funkcjonowanie źródła przychodu.

Reasumując, aby wydatek stanowił koszt uzyskania przychodu, powinny być spełnione łącznie następujące warunki:

- koszt musi być przez podatnika poniesiony,
- jego poniesienie służy osiągnięciu przychodu,
- koszt ten nie jest wymieniony w art. 23 ww. ustawy.

- Czy podatnik ma obowiązek dokumentowania takich kosztów?

- Oczywiście. Podatnicy powinni przykładać szczególną wagę do prawidłowego dokumentowania ponoszonych wydatków, gdyż w przeciwnym razie mogą one zostać zakwestionowane przez organ podatkowy, a co za tym idzie nie uznane za koszt uzyskania przychodu.

Złoty Panter, kieszonkownik reformy podatku dochodowego, rozmawia Ewelina Szadzińska

I września.. Ile kosztuje?

Problem pojawia się rokrocznie, zawsze u rodzin mniej zamożnych. Wyprawka dla dziecka do szkoły, z każdym rokiem jest coraz droższa. Ceny niektórych książek dochodzą nawet do 50 zł.

Ćwiczenia, książki, zeszyty - dla mniej zamożnych rodzin "wyprawić" jedno, dwójkę, a nierzadko nawet i trójkę dzieci to wydatek rzędu kilkuset złotych. W wielu miastach jest również problem z kupnem książek. W księgarniach w Polkowicach tego problemu nie ma, bo dowiadują się one wcześniej jakie książki zalecają nauczyciele i te właśnie podręczniki są dostępne. Komplet

- Nauczyciele z Gimnazjum nr 2 wyznaczyli podręczniki już w czerwcu. Mieli wolną rękę w zakresie wyboru autorów książek - mówi Dorota Gnych



książek do klas 1-3 zamawiane są bezpośrednio przez szkołę - informuje Katarzyna Schneider, kierownik księgarni przy ulicy Chopina.

Najtańszy komplet do pierwszej klasy kosztuje 200 zł, do trzeciej 50 zł więcej. Najdroższe są książki do nauki języków obcych. Jeżeli dodamy do tego tornister, zeszyty, kredki, długopisy i nowe trampki, koszt wyprawki dziecka do szkoły rośnie nam niebotycznie.

Podręczniki do liceów, techników i na studia sprowadzane są na zamówienie. Zdarza się, że nauczyciele zalecają książki, które zostały wycofane z druku.

- Tak było w przypadku książki do religii - opowiada kierownik księgarni. Tego katechizmu już nie było od dawna, a jedna z katechetek poleciła go uczniom.

Wszystkie książki można kupić osobno, co jest dużym ułatwieniem dla rodzin wielodzietnych. Dzięki temu uczniowie korzystają z książki swojego starszego rodzeństwa, a rodzice dokupują jedynie ćwiczenia. Problem pojawia się wtedy

gdy nauczyciele zmieniają książki. Każda szkoła sama ustala autorów i wydania podręczników. - Staramy się nie robić tego często - mówi Jadwiga Lisiecka, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2. - Nauczyciele pracują w zespołach przedmiotowych, gdzie ustalają jeden typ książek dla wszystkich klas.

Zmiany następują nie częściej niż raz na trzy lata. - Nasi nauczyciele wyznaczyli podręczniki już w czerwcu - mówi Dorota Gnych, dyrektor Gimnazjum nr 2. - Mieli wolną rękę co do wyboru autorów książek - dodaje.

Anna Osadczuk

Wykłady po angielsku

Ponad 100 studentów zostało już przyjętych do Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. Są jeszcze miejsca dla setki.

Szkoła od początku swojego istnienia kształci na dwóch kierunkach - informatyce i stosunkach międzynarodowych - w systemie dziennym i zaocznym. W jednym roku akademickim studenci dzienni mają 15 tygodni zajęć, a zaocznicy - 15 dwudniowych sesji.

Na informatyce studenci mają możliwość poznania obsługi sprzętu komputerowego oraz najnowszego oprogramowania. - Dzięki temu student jest dobrze przygotowany do pracy w firmie, gdzie są potrzebne osoby wielokierunkowe - tłumaczy rektor szkoły, Waclaw Kasprzak.

Od nowego roku akademickiego zajęcia na kierunku stosunki międzynarodowe zostaną wzbogacone o ćwiczenia i wykłady z zakresu pozyskiwania środków z Unii Europejskiej. Szkoła chce położyć na to szczególne naciski. Tego typu zajęcia wprowadzono na drugim roku - Chcemy by nasz student potrafił walczyć o

fundusze strukturalne - mówi rektor Kasprzak.

Na tym kierunku na drugim roku studiów wykłady z zakresu organizacji procesów produkcyjnych i organizacji międzynarodowych przedsiębiorstw prowadzić będzie były prezes Volkswagen Motor Polska prof. Burkhard Welkener. Zajęcia prowadzone będą w języku angielskim, dlatego też niezbędna jest znajomość tego języka. Tegorocznicy studenci drugiego roku będą zdawać egzamin jeszcze w języku polskim u osoby prowadzącej ćwiczenia z tego przedmiotu, jednak "pierwszaki" sprawdzian wiedzy zdawać będą u prof. Welkenera.

Szkoła przygotowuje się również do wprowadzenia na stosunkach międzynarodowych specjalności - stosunki gospodarcze.

Tymczasem już za kilka dni władze DWSPiT będą rozmawiać z Międzynarodowym Uniwersytetem Technicznym w Dreźnie na temat ewentualnej współpracy. Jeśli rozmowy przebiegną pomyślnie nie wykluczone, że w Polkowicach będzie istniała możliwość ukończenia Szkoły Poddyplomowej firmowanej nazwą drezdeńskiego Uniwersytetu.

Anna Osadczuk



Magia wakacyjnych wspomnień

Wakacje dobiegły końca, wraz z nimi czas beztrudnej laby. Pozostał jednak czar wakacyjnych wspomnień, często utrwalony na fotografiach, dzięki którym możemy po raz kolejny przenieść się w miejsca, które odwiedziliśmy podczas wakacji. My zapytaliśmy polkowiczankę jak ona spędziła swoje wakacje.



Piotr, 23 lata, student informatyki na UW

Mimo, iż moje wakacje nie kończą się wraz z końcem sierpnia, przeżyłem z pewnością najwspanialszą przygodę w ich trakcie i jedną z najciekawszych w moim życiu. Jako zagorzały fan wyścigów Formuły 1 postanowiłem wybrać się w tym roku na Grand Prix Węgier na tor Hungaroring pod Budapesztem. Wyjazd okazał się niezwykle udany: całe dni spędzałem wraz z fanami F1 z całej Polski na torze, natomiast noce w budapesztańskich pubach. Tuż przed niedzielnym wyścigiem udało mi się zdobyć autograf mojego ulubionego kierowcy - Juana Pablo Montoyi z zespołu BMW Williams, a do pełni szczęścia zabrakło jedynie zwycięstwa tego kierowcy w wyścigu - ostatecznie był czwarty.

Paweł, 18 lat, uczeń liceum

Najciekawszą przygodę w czasie tych wakacji przeżyłem podczas pobytu w Kolobrzegu. Gdy wraz z kuzynką spacerowałem po moście dostrzegliśmy tłum gapiów. Okazało się, że właśnie odbywają się pokazy barmanów z całej Polski. W momencie, gdy doszliśmy, swoich sił mogli spróbować przechoźnić. Najbardziej rozbawił mnie jeden mężczyzna: gdy wkroczył na scenę zaczął zonglować butelkami. Oczywiście nie trwało to długo: butelki runęły na ziemię, ale "prowincjonalny barman" na tym nie poprzestał: rozpiął koszulę i zaczął wylewać na siebie szampa. Tego było za wiele i mężczyzna został wyproszony ze sceny. Delikwent okazał się nieugięty i będąc już na schodkach pochwyił pełną butelkę, a gdy stanął wśród innych widzów zaczął ją opróżniać! Ten człowiek sprawił, że miałem wspaniały humor do końca wakacji.



OGŁOSZENIE

Gmina Polkowice - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami informuje, iż na tablicy ogłoszeń - Rynek 19, wywieszono wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości gruntowej o nr geodezyjnych - 80/5 i 83/21 o łącznej pow. 11081 m2, położonej w Polkowicach przy drodze krajowej nr 3.

Informacje na temat wykazu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - Rynek 19 (pok.8), tel. 72-46-781, 72-46-782.

OGŁOSZENIE

Wydział Inicjatyw Gospodarczych i Rynku Pracy Urzędu Gminy w Polkowicach przypomina przedsiębiorcom prowadzącym sprzedaż napojów alkoholowych, że 30 września 2004 roku upływa termin dokonania wpłaty III raty opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Niedokonanie tej opłaty spowoduje wygaśnięcie zezwolenia. Przedsiębiorca, którego zezwolenie wygaśnie z ww. przyczyny może wystąpić z wnioskiem o wydanie nowego zezwolenia nie wcześniej niż po upływie na okres 6 miesięcy od dnia wydania decyzji o wygaśnięciu zezwolenia.



Polkowickie Centrum Animacji
zaprasza do składania ofert na dzierżawę części budynku Kina na prowadzenie działalności gospodarczej

przy ul. Dąbrowskiego 1
o łącznej powierzchni 180 m²

Informacje dodatkowe pod nr tel. 845 03 03
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00
lub osobiście w siedzibie PCA ul. Skalników 4

Termin składania ofert do dnia 30 września 2004

Naprawdę trzeba uważać

Zakończone niedawno wakacje były dla eksploratorów z grupy "Hunter" czasem poznawania kolejnych tajemniczych miejsc na terenie Polski. Polkowiccy poszukiwacze na przełomie czerwca i lipca udali się na teren Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. - Spenetrowaliśmy kolejne rejony MRU, ale na pewno jeszcze tam wrócimy, bo wciąż jest wiele miejsc, do których nie dotarliśmy - mówi nam Sławek Tarnowski z Huntera.

Zainteresowanie rośnie

Eksploratorzy z Huntera już po raz kolejny odwiedzili MRU.

- Tym razem mieliśmy jasno określony cel. Chcieliśmy spenetrować grupy warowne Schill, Landendorf, Scharnorsst, Pętlę Boryszyńską, betonowe kopuły pozoracyjne oraz zlokalizować podziemną fabrykę, gdzie przeniesiono linię produkcyjną części silników firmy Daimler liczącą ponad 1500 stanowisk robotniczych, która mieściła się na terenie MRU - mówi Grzegorz Pachurka z Huntera.

Skład grupy Hunter ulega ciągłym zmianom. Co rusz dochodzą nowe osoby.

- Jest spore zainteresowanie tego rodzaju wyprawami, dołączają do nas nowe osoby z odpowiednim doświadczeniem i wiedzą. Osoby te potrafią współpracować w grupie i są odpowiedzialne. Można im zaufać, a to bardzo ważne podczas eksploracji nieznanymi i często niebezpiecznymi miejscami. Pewnie duża w tym zasługa publikowanych na łamach Gazety Polkowickiej tekstów - mówi Sławek Tarnowski.

Międzyrzecki Rejon Umocniony to wschodnia linia obronna granic III Rzeszy. Po znajdującej się we Francji Linii Maginota to największa tego typu fortyfikacja w Europie. Linia obronna MRU składała się z połowych i stałych dział fortyfikacyjnych usytuowanych na obszarze między Odrą a Wartą. MRU zajmuje powierzchnię około 8 tysięcy metrów kwadratowych. Zadaniem sieci fortyfikacji było zabezpieczenie tzw. Bramy Ludenbuskiej oraz osłanianie wojsk na wypadek podjęcia działań wojennych przez Polskę.



Dwadzieścia metrów w dół

W wyprawie do MRU uczestniczyli: Wojtek Piekarczyk, Grzegorz Pachurka, Rafał Piotrowicz, Paweł Wasilewski, Sławomir Tarnowski oraz Krzysztof Mościński.

- Udało nam się dotrzeć do wszystkich obiektów, o które nam chodziło. Naprawdę było warto. Szczególnie duże wrażenie zrobiła na nas grupa warowna Schill. Są tam niesamowite korytarze. Trzeba być jednak bardzo uważnym, bo zdarzają się różne niespodzianki takie jak zapadnie, różnego rodzaju studzienki, zwały i szyby o głębokości nawet dwudziestu metrów, które są nie zabezpieczone. Nie polecam nikomu penetrowania tego rodzaju obiektów bez odpowiedniego sprzętu, bo to się naprawdę może źle skończyć. Zdarzały się nawet przypadki śmierci - ostrzega Sławek Tarnowski.

W pomieszczeniach tworzących grupę warowną Schill jest wiele korytarzy, w których panuje naturalna cyrkulacja powietrza. Często zdarza się, że ludzie wchodzą tam zaopatrzeni wyłącznie w zapalniczkę bądź zapalnik. Po chwili w wyniku podmuchu światło gaśnie i nie wiadomo, w którą stronę iść. Wówczas o tragedię naprawdę nie trudno.

- Dlatego wszystkim, którzy zamierzają wybrać się do MRU polecamy, by nie robili tego bez odpowiedniego wyposażenia. My mamy sprzęt, który ogranicza ryzyko wystąpienia katastrofy oraz doświadczenie w penetracji takich miejsc - mówi Wojciech Piekarczyk.

Coś tam musi być

Samodzielne penetrowanie tego rodzaju obiektów, co MRU wiąże się z ryzykiem natknięcia się na ludzi, którzy przeszukują je w celach innych niż wyłącznie poznawcze. Członkowie grupy



Hunter przekonali się o tym wielokrotnie.

- Praktycznie podczas każdej wyprawy ktoś za nami chodzi. Wiele razy zdarza się też tak, że trafiamy na ślady penetracji bądź dowiadujemy się od mieszkańców rejonów, które odwiedzamy o tym, że jest wielu podobnych do nas, którzy niekoniecznie mają intencje takie jak my - mówi Sławek Tarnowski.

- A nas interesuje tylko i wyłącznie historia miejsc, które odwiedzamy - zaznacza Paweł Wasilewski.

Podczas ostatniej wyprawy do MRU hunterowcy dowiedzieli się o obcokrajowcach, którzy ze specjalistycznym sprzętem i bez odpowiednich zezwoleń szperali na terenie obiektów w MRU, szczególnie interesował ich jedyny kompleks obiektów podziemnych i naziemnych wysadzanych podczas wojny przez Niemców.

- Najprawdopodobniej pod pewnym panzerwerkiem jest coś czego szukali. Raczej nie chodzi o żaden

skarb (legenda mówi, że na terenie MRU jest ukryta "tzw. bursztynowa komnata"), ale o sprzęt z czasów drugiej wojny światowej, albo o jakieś ukryte archiwa z tamtych czasów, które mogą kryć wiele tajemnic z czasów II wojny światowej - mówi Tarnowski.

Na wiosnę będą wycieczki

Najbliższe plany grupy Hunter obejmują penetrację kolejnych ciekawych miejsc o znaczeniu historycznym mieszczących się głównie na terenie Dolnego Śląska. A już w niedalekiej przyszłości, bo na wiosnę przyszłego roku eksploratorzy planują organizowanie płatnych wycieczek dla mieszkańców Polkowic i nie tylko w rejony, które już odwiedzili.

- Zaproponujemy ludziom odrobinę adrenaliny przy okazji poznawania miejsc, o których tradycyjnie podróżnicy milczą. Na pewno będzie to atrakcyjna propozycja, a nam pozwoli zdobyć trochę pieniędzy, które przeznaczymy na zakup sprzętu - kończy Tarnowski.

Konrad Kaptur

"Dobry alpinista to stary alpinista"

W numerze 15. Gazety pisaliśmy o Sławomirze Bienku i o jego wspinaczkowych wyprawach. 8 sierpnia wrócił on z wyprawy na Chan Tengri, szczytu położonego w paśmie Tien-Szan w Azji.

- Jak przebiegała wyprawa?

- Podczas tej wyprawy warunki pogodowe były skrajnie, naprawdę ekstremalne. Czegoś takiego jeszcze nie spotkałem w żadnych innych górach świata - opowiada Bieniek. - Bardzo niestabilna pogoda, potężne śnieżyce i mroź do -30 stopni C. Doszedłem do wysokości 6200m n.p.m., wyżej nie pozwoliło mi ostre zapalenie gardła. Postanowiłem zejść do bazy żeby się podleczyć, zregenerować siły i móc ponownie podjąć atak szczytowy. Schodziliśmy o godz. 6 rano przez kultural Siemionowa, zupełnie nie świadomi tego, że zaledwie godzinę przed nami zeszła tam lawina zabijając 12 osób. Kiedy szliśmy przez lawinisko wciąż 5 ciał było pod śniegiem. Deptaliśmy po nich nie wiedząc nawet o tym.



- Jak to wpłynęło na dalszy przebieg wyprawy?

- W tych okolicznościach zdecydowałem się przerwać wyprawę, gdyż uznałem że nie warto było ją kontynuować za wszelką cenę.

- Przejechał pan tyle kilometrów, był już pan tak blisko celu. Nie szkoda było wracać?

- Była to jedna z trudniejszych decyzji w moim życiu i bardzo się cieszę, że potrafiłem wykazać dojrzałość jako wspinacz. Życie jest piękne, a ja jestem zbyt młody, żeby ginąć. Mam dla kogo żyć. Jak mawiają alpinści: "Do-

bry alpinista to stary alpinista" a ja dodaję za Aleksandrem Lwowem - dolnośląskim zdobywcą 4 ośmiotysięczników: "Zwyciężyć znaczy przeżyć".

- Czy to oznacza, że zamierza pan porzucić wspinaczkę?

- Ależ skąd! W przyszłym roku planuję zdobyć ośmiotysięcznik Cho Oyu, a jeśli uda mi się to osiągnąć - w 2006 roku ruszam na Everest. Poza tym już w grudniu tego roku płynę na Antarktydę. Będzie to rejs jachtem, zupełnie nowe doświadczenie.

Z Sławomirem Bienkiem rozmawiała Ewelina Szatkowska

DOLNOŚLĄSKA WYŻSZA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I TECHNIKI W POLKOWICACH

✓ rewelacyjnie niskie czesne: 1300 zł na studiach dziennych (1400 na zaocznych)

✓ stypendia socjalne, naukowe i specjalne - nawet do połowy czesnego!

✓ przyjęcia na podstawie świadectw maturalnych

✓ wykwalifikowana kadra naukowo-dydaktyczna

✓ czytelnia wirtualna dla studentów

✓ atrakcyjne praktyki w znanych firmach

✓ możliwość kontynuowania kształcenia na magisterskich studiach uzupełniających

Zapraszamy na studia dzienne i zaoczne w specjalnościach:

SYSTEMY I SIECI KOMPUTEROWE

inżynierskie; 3,5-letnie + praktyka zawodowa

MIĘDZYNARODOWE STOSUNKI POLITYCZNE

licencjackie; 3-letnie + praktyka zawodowa

REKTORAT

Polkowice, ul. Zachodnia 10
tel./fax: (078) 645 05 05
e-mail: sekretariat@dwspt.polkowice.pl
www.dwspt.polkowice.pl

Tylko niebo jest to samo

Już niedługo, bo 17 września na polkowickim rynku stanie dwanaście panoram ukazujących jak zmieniało się nasze miasto w ciągu dziesięciu lat. Fotograficzne kolaże będą zawierać zdjęcia wykonane między 1993 a 2003 rokiem. To projekt mojego życia - mówi nam Brygida Keller, autorka prac, polkowiczanka od 1989 roku mieszkająca w Hannoverze.

Projekt opatrzony wiele znaczącym tytułem "To samo niebo nad Polkowicami" to dla artystki, która od ponad dziesięciu lat zajmuje się fotografią opowieść o miejscach, które są dla niej ważne. - W pewnym momencie wracając do domu z kościoła usłyszałam trzask zamykanych drzwi, obejrzałam się i zobaczyłam pusty rynek. Było to w czasie, kiedy na polkowickim rynku rozpoczęły się prace remontowe. Nagle zrozumiałam, że mój rynek, ten, który pamiętałam z dzieciństwa jest wspomnieniem. Chciałam utrwalić jego obraz, bo jest on miejscem mojego dzieciństwa, tu dorastałam, z nim wiążą się moje wspomnienia - mówi nam artystka.

Panoramy składają się z setek fotografii wykonanych na przestrzeni dziesięciu lat. Brygida Keller zużyła

w tym czasie setki klisz fotograficznych naświetlając tysiące klatek. Wywołane negatywy zeskanowała, a następnie przetworzyła komputerowo. W ten sposób powstał kolaż zniekształcający rzeczywistość.

- Celowo ingerowałam w zdjęcia, bo nie chodziło mi o odwzorowanie rzeczywistości, tylko o przedstawienie mojej interpretacji. Chciałam z jednej strony uchwycić atmosferę minionego czasu, a z drugiej pokazać jego przemijanie - mówi nam artystka.

Jedynym trwałym elementem w kolażach jest niebo.

- Jest ono czymś w rodzaju pomostu między historią, która poprzez zdjęcia opowiadam, a nieznaną przyszłością - mówi Brygida Keller.

Panoramy autorstwa polskoniemieckiej artystki zostaną



- W tym miejscu stanie jedna z panoram - mówi Brygida Keller

ustawione w sześciu miejscach na polkowickim Rynku, najdłuższa z nich będzie miała 8 metrów. Całość prac związanych z ich instalacją wykonają pracownicy Polkowickiego Centrum Animacji.

- To duże przedsięwzięcie, ale bezprecedensowe i myślę, że ważne zarówno dla miasta jak i jego mieszkańców. Jeszcze nigdy na naszym rynku nie było tego rodzaju ekspozycji - mówi nam Andrzej Wierdak, dyrektor PCA.

Wystawa zostanie sfinansowana ze środków budżetu gminy Polkowice

Uroczyste otwarcie zaplanowano na 17 września. Potrwa do 7 października.

Konrad Kaptur

» Mówi Brygida Keller

To jest moja opowieść

- Skąd wziął się pomysł na zorganizowanie wystawy ukazującej kolaże z fotografii polkowickiego rynku?

- Być może zabrzmiało jak mało wiarygodna, wręcz filmowa historia, ale zapewniam, że jest ona prawdziwa. Otóż dziesięć lat temu, kiedy wracałam z Kościoła w rynku do domu moich rodziców w pewnym momencie usłyszałam trzask zamykanych drzwi. Instynktownie spojrzałam za siebie i ujrzałam pusty rynek, nie było tam żadnych ludzi. Miejsce, w którym dorastałam, zawsze pełne gwaru, było jakiegoś zimne i obce. Nagle uświadomiłam sobie coś, o czym dotychczas w natłoku codziennych spraw nigdy nie myślałam. Zrozumiałam, że ten rynek to jest moje miejsce, że za wszelką cenę chciałabym, aby pozostał on w mojej pamięci taki, jaki był. Po jakiejś godzinie wróciłam w to miejsce z aparatem fotograficznym i zaczęłam robić zdjęcia. Od tego momentu wykonałam tysiące fotografii tych samych miejsc, o różnych porach roku, przy różnym oświetleniu. Na tych zdjęciach widać jak zmieniają się budynki, niezmiennie natomiast pozostaje niebo, które jest czymś trwałym, nie-

zmiennym, a przez to niosącym nadzieję.

- Przez dziesięć lat, które minęły od momentu gdy wykonała pani pierwsze zdjęcie w Polkowicach wyrósł nowy rynek. Czy nadal jest to dla Pani ten sam rynek, który pamięta Pani z dzieciństwa?

- Tutaj w Polkowicach powstała dokładna kopia dawnej architektury. Kopia lepsza, bardziej czysta i sterylna, bez dawnych mankamentów. Wiem, że ludzie mieszkający w Polkowicach są z tego dumni, bo to oczywiście nie lada osiągnięcia tak idealnie odrestaurować starówkę. Muszę jednak przyznać, że kiedy widziałam jak na rynku pojawiają się buldożery wyburzające stare budynki bałam się, że nic już tutaj nie powstanie. Tymczasem w ciągu kilku lat powstała nowa starówka, ale niestety to już nie jest moje miejsce. Z tym nowym rynkiem nie wiążą mnie żadne wspomnienia i nie mogę postarać się go przez pryzmat emocji. Te budynki nic dla mnie nie znaczą, bo nie wiąże się z nimi żadna historia. To nie w ich otoczeniu dorastałam. Nie zmienia to jednak faktu, że nowy polkowicki rynek jest piękny.

- Można powiedzieć, że kluczem do wyboru miejsc, które znajdują się na fotografiach były emocje. Fotografowała pani te miejsca, które coś dla Pani znaczą?

- Tak, wszystko co zawierają wykonane przez mnie panoramy jest podporządkowane jedynie przekazowi emocjonalnemu. Wartość dokumentalna jest tutaj produktem ubocznym. To jest moja opowieść, więc si-



- Zrozumiałam, że ten rynek to jest moje miejsce, że za wszelką cenę chciałabym, aby pozostał on w mojej pamięci takim, jaki był - mówi Brygida Keller

ła rzeczy najistotniejsze jest w niej to, co dla mnie ważne.

- Od 15 lat mieszka pani w Hannoverze, w Niemczech. Jak to się stało, że wyjechała pani z Polkowic?

- O, to jest długa i zawiła historia, ale postaram się opowiedzieć ją w skrócie. Mój ojciec był Niemcem urodzonym w Rumunii. Lata mojej młodości przypadły na burzliwy okres przemian politycznych w Polsce. Moja siostra zawsze chciała wyjechać do Niemiec. Wyjeżdżała wiele razy, ale zawsze wracała. Któregoś dnia mama poprosiła bym pojechała z nią. Miałam pełnić rolę takiej dobrej duszy. Więc

pojechaliśmy, na stopa, bo okazało się pieniędzy, które mama dała nam na bilet nie starczyło. Przez cały dzień i noc jechaliśmy do tych wymarzonych Niemiec mojej siostry. Dotarliśmy do Hannoveru i w książce telefonicznej znalazłyśmy adres i numer telefonu naszej kuzynki, o której wiedziałyśmy tylko tyle, że mieszka w tym mieście. Miałyśmy niezłego farta, bo Niemcy mają zwyczaj zastrzegania swoich numerów telefonicznych. To było prawdziwe zrzędzenie losu. Kuzynka przyjęła nas bardzo ciepło, a potem wszystko potoczyło się już błyskawicznie. Wróciłam stopem po mojego ówczesnego chłopaka, oświadczyłam się mu i razem wyjechaliśmy do Niemiec.

- Jak to "oświadczyłam się mu"?

- Tak zwyczajnie usiadłam na jego łóżku i zapytałam, czy mnie poślubi. To się stało w Warszawie, gdzie on studio-

wał. Oczywiście się zgodził. W ciągu trzech dni załatwiliśmy ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego, a nie było to łatwe, bo on był z Łomży, a ja z Polkowic, poza tym nie miałam nawet sukienki. Po wielu namowach urzędnik zgodził się udzielić nam ślubu pod warunkiem, że będziemy mieli obrączki i znajdziemy świadków. Załatwiliśmy to w ciągu trzech dni i wróciliśmy do Niemiec. Tam zapisaaliśmy się na kurs językowy, a potem na studia, on skończył grafikę, ja sztukę. Dziś wykonuję wolny zawód i jestem szczęśliwa.

- Nie żałuje pani decyzji o wyjeździe za granicę?

- Zdecydowanie nie. Gdybym jeszcze raz stanęła przed tego rodzaju dylematem to też bym wyjechała. W Niemczech udało mi się zrealizować moje artystyczne plany. Robię to co lubię. Mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwa. Nie wiem, czy tutaj w Polsce udało by mi się to wszystko osiągnąć.

- Ale jednak zamierza pani wrócić. Dlaczego?

- Bo to Polska jest moim domem, tutaj się urodziłam, wychowałam. Niestety w Niemczech nigdy nie będę się czuła jak u siebie. Tego poczucia bycia u siebie chyba mi najbardziej brakuje.

Rozmawiał: Konrad Kaptur

POŻEGNANIE LATA W AQUA HOTELU
Wielka zabawa na koniec wakacji!

24 WRZESIEŃ 2004 - godzina 20.00

Proponujemy

- wysmienite menu
- wybrane drinki w promocyjnej cenie
- urozmaiconą i dobrą muzykę taneczną z DJ

Rezerwacja i zakup biletów do 15.09.04r. W recepcji Aqua Hotelu

Wstęp 15 zł od osoby

Telefon: (76) 746 27 00



Cantans po raz drugi

Już po raz drugi w Polkowicach odbędzie się koncert w ramach Festiwalu Wratislavia Cantans.

W tym roku w Kościele Św. Barbary wystąpi Państwowy Chór Łatwija z Łotwy. Tegoroczny festiwal odbywać się będzie pod hasłem "Poznajmy się - kultura muzyczna krajów wstępujących do Unii Europejskiej".

Koncerty w ramach Wratislavii Cantans odbywać się będą

w 20 miastach na terenie całego Dolnego Śląska. W tym roku będzie ich 49. Dyrektorem Generalnym Festiwalu od dziewięciu lat jest europosłanka Lidia Geringer D' Oedenberg.

Koncert w Polkowicach odbędzie się 17 września o godzinie 18 w Kościele Św. Barbary w rynku.

Osa



OGŁOSZENIE

"DOŻYŃKI POWIATOWE 2004" jak dojechać

Rozkład jazdy dowozu osób na trasie Żelazny Most - Nowa Wieś Lubińska przez:

Pieszkowice-Dąbrowa-Tarnówek-Komorniki-Żuków-Guzice-Trzebiec-Polkowice-Sobin-Nowinki

I kurs II kurs

Żelazny Most przyst. II (na końcu wsi)

10.30 12.20

Żelazny Most przyst. I (w środku wsi)

10.32 12.22

Pieszkowice 10.37 12.27

Dąbrowa 10.40 12.30

Tarnówek 10.45 12.35

Komorniki 10.50 12.40

Żuków 10.55 12.45

Guzice 11.00 12.50

Trzebiec 11.05 12.55

Polkowice (dworzec PKS)

11.15 13.05

Sobin 11.25 13.15

Nowinki 11.35 13.25

Nowa Wieś Lubińska

11.40 13.30

Rozkład jazdy dowozu osób na trasie Trzebiec - Nowa Wieś Lubińska przez:

Guzice-Moskorzyn-Kaźmierzów-Sucha Górna-Polkowice-Polkowice Dolne-Sobin-Jędrzychów-Nowinki

I kurs II kurs

Trzebiec 10.30 12.20

Guzice 10.35 12.25

Moskorzyn 10.40 12.30

Kaźmierzów 10.45 12.35

Sucha Górna 10.55 12.45

Polkowice (dworzec PKS)

11.10 13.00

Polkowice Dolne przyst. II (na końcu wsi)

11.15 13.05

Polkowice Dolne przyst. I (w środku wsi)

11.18 13.08

Sobin 11.28 13.18

Jędrzychów przystanek II (kolo kościoła)

11.38 13.28

Jędrzychów przystanek I (kolo szkoły)

11.40 13.30

Nowinki 11.45 13.35

Nowa Wieś Lubińska

11.50 13.40

Kursy powrotne z Nowej Wsi Lubińskiej

I kurs II kurs III kurs

Nowa Wieś Lubińska

16.00 18.00 20.00

Nowinki 16.05 18.05 20.05

Jędrzychów przystanek I (kolo szkoły)

16.10 18.10 20.10

Jędrzychów przystanek II (kolo kościoła)

16.12 18.12 20.12

Sobin 16.25 18.25 20.25

Polkowice Dolne przyst. I (w środku wsi)

16.35 18.35 20.35

Polkowice Dolne przyst. II (na końcu wsi)

16.38 18.38 20.38

Polkowice (dworzec PKS)

16.45 18.45 20.45

Sucha Górna 16.55 18.55 20.55

Kaźmierzów 17.05 19.05 21.05

Moskorzyn 17.10 19.10 21.10

Guzice 17.15 19.15 21.15

Trzebiec 17.20 19.20 21.20

Kursy powrotne z Nowej Wsi Lubińskiej

I kurs II kurs III kurs

N.W. Lubińska 16.00 18.00 20.00

Nowinki 16.05 18.05 20.05

Sobin 16.15 18.15 20.15

Polkowice (PKS)

16.25 18.25 20.25

Trzebiec 16.35 18.35 20.35

Guzice 16.40 18.40 20.40

Żuków 16.45 18.45 20.45

Komorniki 16.50 18.50 20.50

Tarnówek 16.55 18.55 20.55

Dąbrowa 17.00 19.00 21.00

Pieszkowice 17.05 19.05 21.05

Żelazny Most przyst. I (w środku wsi)

17.10 19.10 21.10

Żelazny Most przyst. II (na końcu wsi)

17.12 19.12 21.12

OGŁOSZENIE

PRZEDSIĘBIORCY !!!

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych zamieszczeniem bezpłatnej informacji o swojej firmie na stronie internetowej Gminy Polkowice (www.polkowice.pl) o kontakt:

Urząd Gminy Polkowice
Wydział Inicjatyw Gospodarczych i Rynku Pracy
Rynek 1, pok. 12 lub 118
Tel. 72-49-717, 847-41-52
gp@ug.polkowice.pl

Na podstawie wypełnionych przez Państwa ankiet (do pobrania w wydziale) zostanie opracowana Internetowa Baza Firm, dzięki której internauci odwiedzający stronę Gminy Polkowice będą mieli również możliwość zapoznać się z informacją o Państwa firmie.

Mamy nadzieję, że stworzona baza będzie sprzyjać rozwojowi i promocji firm działających na terenie gminy Polkowice.

OGŁOSZENIE

W związku z organizowanym przez Międzynarodowe Targi Poznańskie Festiwalem Przedmiotów Artystycznych, Polkowickie Centrum Animacji prosi o kontakt wszystkich twórców malarstwa, grafiki, rzeźby, sztuki użytkowej i in., którzy byliby zainteresowani prezentacją swoich prac podczas festiwalu.

Zapraszamy również wszystkich, którzy mają ciekawy pomysł na zaistnienie na szerszym forum i chcą się tym podzielić z szerokim audytorium.
Polkowickie Centrum Animacji, ul. Skalników 4,
tel. 845-03-03, poczta@pca.art.pl



Konrad Kaptur

Zabawa na Rynku

Spektakl "Przygody Gąski Dorotki" zakończył tegoroczny cykl przedstawień dla dzieci. Był też ostatnim dziecięcym akcentem zorganizowanej przez Polkowickie Centrum Animacji akcji Polkowickie Lato Kulturalne. Aktorzy nawią-

zali szybki kontakt z dziećmi, które zaangażowały się w ich grę. Zachęcali też starszych widzów do zabawy i trzeba przyznać, że szło to im trochę bardziej opornie. Choć zdarzali się polkowiczanie, którzy ochoczo oddawali się ta-

necznym piasom w towarzystwie aktorów (co widać na zdjęciu). Atmosfera podczas sobotniego (26.08) była naprawdę iście sielankowa, taka jak przystało na imprezę kończącą wakacje.

KOK

Nie takie znów śmieszne

W scenerii przypominającej portowe knajpy jakich mnóstwo wzdłuż wybrzeży Irlandii rozegrała się historia "Prowincjonalnego playboya". Publiczność bawiła dosadne komentarze oraz przesiąknięta inteligencją kpina z plebejskich bohaterów.

Bohaterem sztuki Johna Milтона Synge'a a wystawionej przez aktorów Teatru Lubuskiego z Zielonej Góry jest prosty chłopaczek - playboy (w tej roli Jacek Zienkiewicz). Przybywa on do jednej z niewielkich irlandzkich miejscowości i zyskuje sobie sławę dzięki odpowiednio ubarwianej opowieści o rzekomym zabójstwie ojca jakiegoś dopuścił. Włóczęga wydaje się tajemniczy i męski, tak przynajmniej jest postrzegany przez żeńską część mieszkańców wioski. Nic zatem dziwnego, że zyskuje poklask i uznanie stając się obiektem pożądania lokalnych niewiast. Jego wykreowanemu urokowi ulega nawet



Konrad Kaptur

na pierwszy rzut oka twardo stąpająca po ziemi oraz pełna tupetu córka lokalnego barmana.

Na zapadłej prowincji fascynuje to co paskudne i sensacyjne. Dzięki zaściankowoci i głupocie ludzkiej Christ - takie imię nosił w sztuce wieśniak - staje się bohaterem mimo woli (notabene tak brzmi inna wersja tłumaczenia sztuki Synge'a, która chyba lepiej oddaje istotę przesłania autora). Włóczęga staje się idolem, a schemat jego popularności jest bardzo prosty. Wystarczy wszak okraszone szczyptą sensacji zło, a już człek staje się godzien podziwu, zyskuje sławę.

Możliwe jest to tylko w świecie gdzie uczciwość jest nudna, w świecie, w którym my wszyscy żyjemy. "Prowincjonalny playboy" jest bowiem satyrą na współczesność. To zabawna, ale jednocześnie bolesna kpina ze współczesnych idoli i gwiazd. Niestety dzisiejszy świat coraz bardziej upodabnia się do jarmarku, a zamieszkuje go ludzie są coraz bardziej oddaleni od manier dworu, ich życie wyraża się estetyką clownów i dumków.

Spektakl odbył się w ramach "Pożegnania lata" kończącego cykl imprez wakacyjnych Polkowickie Lato Kulturalne 2004.

Konrad Kaptur

» BIBLIOTEKA POLECA

"Coco i Igor" to debiut powieściowy Chrisa Greenhalgha, brytyjskiego poety - autora uznanych tomów wierszy. Powieść jest literacką fikcją, nie pretenduje do miana dzieła historycznego. Ale prawdziwy jest ukazany w niej dramat dwojga ludzi. Dialogi, listy, przemyślenia bohaterów stworzył autor, uderzają jednak swą wiarygodnością i prawdą psychologiczną. Czytelnik wyczuwa, że autentyczna jest sceneria wydarzeń i pasje bohaterów. To "opowieść o muzyce, perfumach i pasji", o dwojgu niezwykłych ludziach, ich

przecinających się liniach życia i intrygującym związku, który pozostał jasny ślad na dwudzie-

stym stuleciu. Ona, Gabrielle Chanel -

najsławniejsza kreatorka mody pierwszej połowy XX wieku, skandalistka; on, Igor Strawiński - wybitny kompozytor, emigrant z konieczności, stateczny mąż i ojciec czworga dzieci. Gdy poznają się na kolacji u Diagilewa, dobiegają czterdziestki. Ich kariery kwitną, za chwilę powstaną perfumy Chanel 5, Strawiński skomponował już "Święto wiosny", pracuje nad kolejnym dziełem...



» LEKKOATLETYKA

Było bardzo blisko

Kilka dni temu zakończyła się rywalizacja olimpijczyków w Atenach. Zmagania najlepszych na świecie na ekranie telewizora oglądał Rajmund Kółko, polkowicki oszczepnik, który nie znalazł się w składzie reprezentacji Polski na olimpiadę, mimo tego, że uzyskał minimum "B" IAAF-u, które dawało prawo startu w igrzyskach.

Zawodnik uzyskał kilkakrotnie tzw. minimum "B" ustalone przez Międzynarodową Federację, nie udało mu się uzyskać minimum "A", które wynosiło 81,80 m. Tymczasem Polski Komitet Olimpijski, jako podstawę do kwalifikacji olimpijskiej przyjął właśnie minimum "A".

- Taka była wola władarzy PKOL i nie będę jej komentował. O ostatecznym składzie reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie decydują oni i zdecydowali, że zawodnicy z minimum "B" do Aten nie pojedą. Ta sytuacja dotknęła jeszcze kilku innych znanych sportowców, np. Pawła Czapiewskiego (znanego osmiusetmetrowca - KK) oraz mistrzynię Polski w skoku wzwyż Annę Ksok - mówi Robert Pierzchała, szkoleniowiec polkowickiego oszczepnika.

Podczas całego sezonu Kółko kilkakrotnie zbliżał się do wymaganego wyniku. Najbliżej był podczas Międzynarodowego Mityngu Lekkoatletycznego we Wrocławiu, kiedy oszczep po jego rzucie wylądował na 80 metrze i 70 centymetrze, czyli nieco ponad metr bliżej niż wymagane minimum.

- Kilka razy byłem bardzo blisko, ale się nie udało. Nie pozostaje mi zatem nic innego jak jeszcze ciężiej trenować, by pojechać na kolejne igrzyska za cztery lata do Pekinu - mówi oszczepnik.

- Wierzę w to, że Rajmunda stać na to. Już od kilku lat osiąga bardzo dobre wyniki. Poza tym to uparty zawodnik i na pewno się nie podda.

W tym roku Kółko odzyskał po siedmiu latach tytuł mistrza Polski. Podczas zawodów w Bydgoszczy osiągnął rezultat 80,45 m i wyprzedził między innymi będącego w świetnej formie Darka Trafasa.

- Przy takich środkach jakie mieliśmy do dyspozycji



Rajmund Kółko ostro trenuje przed zbliżającymi się mistrzostwami świata.

nie mogliśmy osiągnąć lepszych wyników. Przygotowanie olimpijczyka kosztuje około 150 - 200 tysięcy złotych, tymczasem my mieliśmy zaledwie 16 tysięcy. Wierzę jednak w to, że w przyszłości znajdą się spon-

» Mówi Rajmund Kółko

Łatwo się nie poddaje

- Zabrakło ci naprawdę niewiele do tego, by walczyć w Atenach z najlepszymi na świecie. Czy nie jesteś załamany?

- Nie, przecież to jest sport. Jestem twardym zawodnikiem, tegoroczne wyniki pokazały, że jestem w stanie walczyć skutecznie z najlepszymi oszczepnikami świata. Przecież pięciokrotnie zabrakło mi bardzo niewiele do tego by uzyskać minimum "A". Nie będę komentował decyzji PKOL o nie włączeniu do składu kadry narodowej zawodników, którzy uzyskali minimum "B". Trzeba było uzyskać minimum "A", a to mi się nie udało. Szkoda, bo było naprawdę blisko.

- Czy fakt, że nie znalazłeś się w reprezentacji jest dla Ciebie dodatkową motywacją do jeszcze cięższej pracy na treningach?

- Zdecydowanie tak. Teraz będę chciał za wszelką cenę udowodnić, że jestem zawodnikiem, któ-

rzy potrafi skutecznie walczyć z najlepszymi oszczepnikami świata. Zrobię wszystko, by osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

- Nadal będziesz współpracował z trenerem Pierzchałą?

- Tak, trener naprawdę wiele mi pomógł w przygotowaniach do olimpijskiego sezonu i będziemy dalej współpracować. Owocem tej współpracy jest zdobyty przeze mnie po siedmiu latach tytuł mistrza Polski. Mam nadzieję, że nasza współpraca nadal będzie się układała tak dobrze jak dotychczas.

- Myślisz już o kolejnych igrzyskach?

- Nie, przecież dopiero zakończyła się olimpiada w Atenach. Teraz moją uwagę zaprzętają mistrzostwa świata, które odbędą się w Helsinkach, w przyszłym roku. Całe przygotowania są podporządkowane temu startowi.

- Rozmawiał: Konrad Kaptur

» KOSZYKÓWKA

Ostro trenują

Koszykarki CCC Polkowice przebywają na obozie przygotowawczym w Szklarskiej Porębie. Głównym celem jest przygotowanie zawodniczek pod względem fizycznym do zbliżającego się sezonu Sharp Torell Basket Ligi.

W obozie biorą udział wszystkie zawodniczki, poza powołaną do kadry narodowej Agnieszką Pałką. Do Szklarskiej Poręby pojechała również kontuzjowana podczas turnieju reprezentacji w Hiszpanii, liderka polkowickiej ekipy, Edyta Koryzna. Zawodniczka trenuje jednak indywidualnie, gdyż nie jest jeszcze w pełni sił. Nasze koszykarki do Polkowic wrócą w sobotę 4 września, a już w kolejny weekend wezmą udział w turnieju w Brzegu Opolskim. Z kolei w dniach 17-19 września odbędzie się Turniej o Puchar Prezesa CCC Krzysztofa Korsaka. Przed rokiem nasza ekipa wywalczyła to trofeum. Nie

wiadomo jeszcze, jakie zespoły poza CCC wezmą udział w tym turnieju. Przed inauguracją rozgrywek ligowych koszykarki z Polkowic wystartują jeszcze w turniejach w Pabianicach, Gorzowie, Gdyni, gdzie rozegrają również pierwszy mecz ligowy przeciwko ekipie Lotosu w piątek 8 października (termin wymaga jeszcze akceptacji władz STBL).

Andrzej Padniewski



Koszykarka CCC Polkowice w akcji na boisku.

"Pudzian" w Polkowicach

Najsilniejszy człowiek świata - Mariusz Pudzianowski odwiedził Polkowice. Cieszący się wielką popularnością siłacz zaprezentował próbę swojej nieprzećniętej krzepy między innymi podnosząc ważyący ponad czterysta kilogramów samochód.

Nazwisko Pudzianowski działa niczym magnes, przyciągając do każdego miejsca, w którym nasz siłacz występuje rzesze widzów.

Nie inaczej było i w Polkowicach. Rynek wypełnił się ludźmi, którzy oczekiwali, że zobaczą coś niezwykłego. Nie zawiedli się, bo nasz siłacz parokrotnie zaprezentował próbę swojej naprawdę wielkiej siły. Każdy, kto chciał sprawdzić się z naszym mistrzem mógł to zro-

bić. Znaleźli się chętni, ale niestety próby dźwignia ciężarów porównywalnych z tymi, jakie wielokrotnie w ciągu dnia bez większego problemu przerzuca Pudzianowski skończyły się na dobrych chęciach. Nie obyło się też bez zawodów dla najmłodszej części publiczności. Polegały one na przenoszeniu na czas krążków ważyących po kilka kilogramów. W roli jurora czuwającego nad właściwym przebiegiem konkurencji czuwał sam mistrz. Po zakończeniu pokazu popularny "Pudzian" długo podpisywał autografy. Pod koniec października Pudzianowski będzie bronił tytułu mistrza świata strongmanów.

- Nie boję się nikogo, ale najgroźniejsi będą rywale zza wschodniej granicy - powiedział nam "Pudzian". Polak jest dwukrotnym mistrzem świata strongmanów.

KoK



Mariusz Pudzianowski w akcji na zawodach.

» PIŁKA NOŻNA

Drużyna jak domek z kart

Piłkarze Górnika Polkowice grają w kratkę, dobre występy przeplatając bezdziejnymi. Po sześciu kolejkach mają na swoim koncie dziesięć punktów i to jest dobra wiadomość. Zła jest taka, że jeżeli drużyna się nie wzmocni to trudno po niej oczekiwać, by skutecznie walczyła z najlepszymi drugoligowcami.

W ostatniej kolejce Górnik zainkasował trzy punkty tylko dzięki niefrasobliwości graczy Jagielloni Białostok, którzy przez kilkadziesiąt sekund przestali wypełniać założenia taktyczne. Skończyło się to dla nich tragicznie. Stracili dwie bramki i nadal okupują ostatnią pozycję w tabeli.

Pośpiech to zły doradca

Wszyscy wiemy jak budowano polkowicki zespół. W ciągu nieco ponad miesiąca trzeba było przebudować ekipę rozbitą przez Cracovię w barażach o pozostanie w ekstraklasie. Trener Wojno miał swój pomysł na zespół i udało mu się skompletować skład, który ogólnie rzecz biorąc jest mieszanką rutyny i młodości. Problem polega jednak na tym, że tych doświadczonych graczy jest w ekipie z Polkowic zbyt mało, by realnie myśleć o walce z czołowymi zespołami drugiej ligi. Brak wartościowych zmienników to podstawowy problem polkowickich piłkarzy. Jak trudno jest grać Górnikowi bez swoich podstawowych piłkarzy pokazał dobitnie mecz z MKS-em Mława, który podopieczni Wojny przegrali w kompromitującym stylu 0:3. Wtedy nie grało sześciu zawodników z wyjściowej jedenastki. Ci, którzy wyszli na boisko nie mieli kompletnie pomysłu na grę, wprost razili nieporadnością. Niestety nie może być tak, że klasowa drużyna w sytuacji, gdy brakuje kilku graczy nie wie o co chodzi w piłce nożnej. Bo przecież podstawowi gracze mogą odnieść kontuzję, albo pauzować za żółte kartki. Sezon jest długi i wyczerpujący, a walka na boisku ostra, dlatego solidna drużyna musi mieć w swoim składzie osiemnastu równorzędnych zawodników. Niestety w ekipie polkowiczanki tylu wartościowych graczy nie ma.

Grane w kratkę

Kolejnym mankamentem w grze Górnika jest brak stabilnej formy. Piłkarze grają raz dobrze raz źle. Dla przy-



Adam Łągiewka (z prawej) stara się jak może, ale w jego grze wciąż jest jeszcze wiele mankamentów

kładu przed tygodniem w meczu z Ruchem Chorzów zagrani kapitalne czterdzieści pięć minut, ale do przerwy na placu gry rządził chaos. O tym co pokazali w Mławie lepiej szybko zapomnieć. W ostatnim pojedynku rozegranym 29 sierpnia z Jagiellonią Białostok niestety wciąż nie było najlepiej i gdyby nie błędy gości to na pewno mecz nie skończyłby się wygraną podopiecznych Wojny.

Obrona stabilna, ale napastników brak

Najrówniej grającą formacją w zespole Górnika jest linia defensywna. Doświadczony Adamczyk z Jeziornym wspomagani przez Adamskiego, który jest chyba najlepszym piłkarzem czarno-zielonych, radzą sobie bardzo dobrze. Ale w środku pola niestety nie jest już tak dobrze. Wręcz przeciwnie. O ile Wojciech Górski przeważnie radzi sobie z prowadzeniem gry, chociaż trzeba uczciwie przyznać, że i ten piłkarz spisuje się nieco poniżej oczekiwań, to jego zastępców po prostu nie ma w drużynie. Aż strach pomyśleć co się stanie jeżeli, odpukać Górskiemu przydarzy się kontuzja. Dlatego niezbędne jest pozyskanie gracza o podobnych do naszego kapitana predyspozycjach. W zespole podobno pojawił się piłkarz ze Słowenii, który ma być zmiennikiem Górskiego, ale w dniu składania tego numeru Gazety nie było jeszcze wiadomo, czy ten gracz został zgłoszony do rozgrywek ligowych. Tym-

czasem już 31 sierpnia upłynął termin zamykania list zawodników i jeżeli zawodników nie pojawił się w składzie Górnika to znaczy, że nie będzie mógł grać. Przepisy PZPN w tym zakresie są bardzo rygorystyczne. Według naszych informacji do czarno-zielonych ma też dołączyć napastnik - Brazylijczyk występujący wcześniej na boiskach polskiej ekstraklasy. Taki zawodnik też byłby bardzo przydatny, bo siła ataku polkowiczanki opiera się na tylko na doświadczonym Moskalu oraz utalentowanych, ale niestety wciąż mu-

szących się jeszcze wiele uczyć Pytlarzu, Kalinowskiemu i Łągiewce.

Czas pokaże

Jaka więc przyszłość czeka Górnika Polkowice. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest taka, jak przed dwoma miesiącami. Nie wiadomo. Jeżeli do zespołu rzeczywiście dołączą nowi gracze, a wrócą też kontuzjowani Szostak i Gorząd to może być nieźle. Jeżeli skład pozostanie niezmienny to o rychłym powrocie do piłkarskiej elity możemy chyba zapomnieć.

Konrad Kaptur

Tabela po VI kolejce

1. Korona Kielce	6	16	10-3
2. Kujawak Włoc.	6	15	7-3
3. GKS Bełchatów	6	14	11-3
4. Świt Nowy Dwór	6	11	4-2
5. Piast Gliwice	6	10	4-3
6. Szczakowianka Jaw.	6	10	10-3
7. Arka Gdynia	6	10	7-5
8. Górnik Polkowice	6	10	8-7
9. Stasiak KSZO Ostr.	6	8	8-6
10. MKS Mława	6	8	8-8
11. ŁKS Łódź	6	6	7-6
12. Zagłębie Sosn.	6	5	5-8
13. Podbeskidzie B-B.	6	5	3-8
14. Ruch Chorzów	6	5	3-10
15. RKS Radomsko	6	4	8-12
16. Widzew Łódź	6	4	3-8
17. Radomiak Radom	6	2	2-8
18. Jagiellonia Białost.	6	2	5-10



Będą walczyć

Już za dwa dni (4.09) turniejem kwalifikacyjnym rozpoczną sezon tenisistki stolowe MKSTS Polkowice. Trener Słowiński zapowiada, że będą walczyć o miejsce w pierwszej trójce grupy południowej pierwszej ligi.

Przypomnijmy, że w zakończonym przed dwoma miesiącami sezonie polkowiczanki uchroniły się przed spadkiem do drugiej ligi wygrywając dwumecz barażowy z zespołem IKTS-u Inowrocław.

W przerwie między rozgrywkami nasz zespół wzmocniła Ewa Bednarska, która

wcześniej występowała w Granicie Strzeżelin, zdobywając większość punktów dla tej drużyny.

- Myślę, że obecność Ewy będzie dla nas dużym wzmocnieniem. To doświadczona zawodniczka, która pomoże w zdobywaniu punktów swoim nowym koleżankom - mówi nam trener Słowiński.

Okres przygotowawczy nasze tenisistki przepracowały solidnie. Trenowały głównie na własnych obiektach, ale przebywały też na dwutygodniowym obozie w Łebie.

- Mielśmy zapewnione bardzo dobre warunki, udało nam się zrealizować cały cykl

przygotowań, dlatego jestem dobrej myśli i uważam, że będziemy walczyć o miejsca w czołowej trójce. W drużynie jest bojowa atmosfera. Zawodniczki są głodne gry. To wszystko razem sprawia, że przed inauguracją ligi jestem umiarkowanym optymistą - mówi nam Słowiński.

Pierwszy mecz ligowy polkowiczanki rozegrają na wyjeździe 11 września z zespołem Wandy Kraków. Potem nastąpi miesięczna przerwa. 9 października polkowiczanki rozegrają pierwszy mecz na własnym terenie z zespołem IKTS-u Jastrzębie.

KoK